

MIREK USZKODZIŁ KRĘGOSŁUP W WIEKU 15 LAT. OD TEGO CZASU ZMAGA SIĘ ZE SWOJĄ NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ

# Ślasy lekarze przywrócili Mirkowi chęć do życia

• Dzięki ortopedom z Górnośląskiego Centrum Medycznego w Katowicach 32-letni Mirek odzyskał nadzieję. A do końca życia był skazany na leżenie w łóżku...

## Zdrowie

Agata Pustulka  
a.pustulka@dz.com.pl

Do Górnośląskiego Centrum Medycznego w Katowicach-Ochojcu Mirek Pocielaj przyjechał na początku maja. Był transportowany na łóżku, bo mógł tylko funkcjonować w pozycji leżącej.

„Do wyboru” - plecy lub brzuch. I tak od kilku lat. 32-letni mężczyzna miał do lekarzy tylko jedną prośbę: - Amputujcie mi nogę.

Jedną już stracił w wyniku upadku ze słupa transmisyjnego. Miał wtedy 15 lat. - Młodzieńcza głupota skazała mnie na kalectwo. Uszkodzenie X, XI i XII kręgu kręgosłupa oznaczało paraliż - mówi. - Jeszcze wtedy naiwnie myślałem, że dadzą mi jakieś lekarstwa i wszystko przejdzie. Dopiero na jednym z turnusów rehabilitacyjnych koleżanka poruszająca się na wózku uświadomiła mi mówiąc: „Młody, czy ty wiesz, że do końca życia będziesz kaleką?”.

Jakoś musiał sobie radzić, choć łatwo nie było. Szczelinami w drzwiach, za którymi czekał cały świat, wkradła się depresja - nie mógł ani usiąść, ani wyjechać na podwórko. Przełomem był oczywiście wózek inwalidzki. Uczył się w liceum, myślał o farmacji, na którą zresztą się dostał. Niestety, pojawiły się komplikacje. W kolejnych latach z powodu pourazowych powikłań i następstw porażenia kończyn był leczony w wielu ośrodkach, również w GCM, gdzie usunięto mu skostnienia pozaszkieletowe z lewego biodra. Ale stan pacjenta uległ znacznemu pogor-

szczeniu. Proces zapalny ogólny i miejscowy ograniczył możliwość pomocy chirurgicznej; lewa noga została amputowana w jednym ze śląskich szpitali.

W prawej nodze rozpoczął się identyczny proces. Mirek nie mógł jej zginać. Była całkowicie sztywna. Poruszanie było niemożliwe. Znowu zostało mu tylko leżenie. Ktoś przekonał go, że wyjściem będzie amputacja. - Przez trzy dni przekonywaliśmy pana Mirka, by jednak odstąpił od swojej decyzji i pozwolił nam uratować nogę - wspomina wybitny ortopeda prof. Damian Jerzy Kusz, kierujący Oddziałem Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu GCM. - Udało się nam uratować nogę naszego pacjenta, a także - jak myślę - przywrócić mu chęć do życia. My też wiele się od niego nauczyliśmy. Chociaż przeżył tak wiele, wciąż walczy. Taka postawa pozwala zupełnie inaczej spojrzeć na życie - dodaje prof. Kusz.

- Zabieg polegał na wytworzeniu stawu rzekomego w stawie biodrowym - wyjaśnia dr Piotr Wojciechowski, ortopeda z GCM. - Brzmi to skomplikowanie, ale chodziło nam o to, by - mówiąc w skrócie - usunąć skostnienia i spowodować, by noga wreszcie się zginała, by pacjent mógł bez problemów poruszać się na wózku. To zupełnie inna pozycja, umożliwiająca balans ciała. Gdybyśmy amputowali drugą nogę, to komfort jego życia byłby znacznie gorszy. Poza tym w jego sta-

nie byłaby to operacja w zagrożeniu życia - podkreśla. Lekarze nie mogli zastosować u Mirka implantów, bo organizm by je odrzucił. Postanowili przeciąć kość udową i usunąć skostnienie, by nie doszło do zrostu.

Lekarze podkreślają, że zabieg nie był wyjątkowy, nowatorski, „pierwszy na świecie”, ale niezwykle ważny ze względu na historię pana Mirosława. - Może służyć innym za wzór - uśmiecha się prof. Kusz.

Sam Mirek z ostrożną nadzieją patrzy w przyszłość, ale ma już plany. - Przede wszystkim dieta, muszę schudnąć, a potem - konsekwentna rehabilitacja - zaznacza.

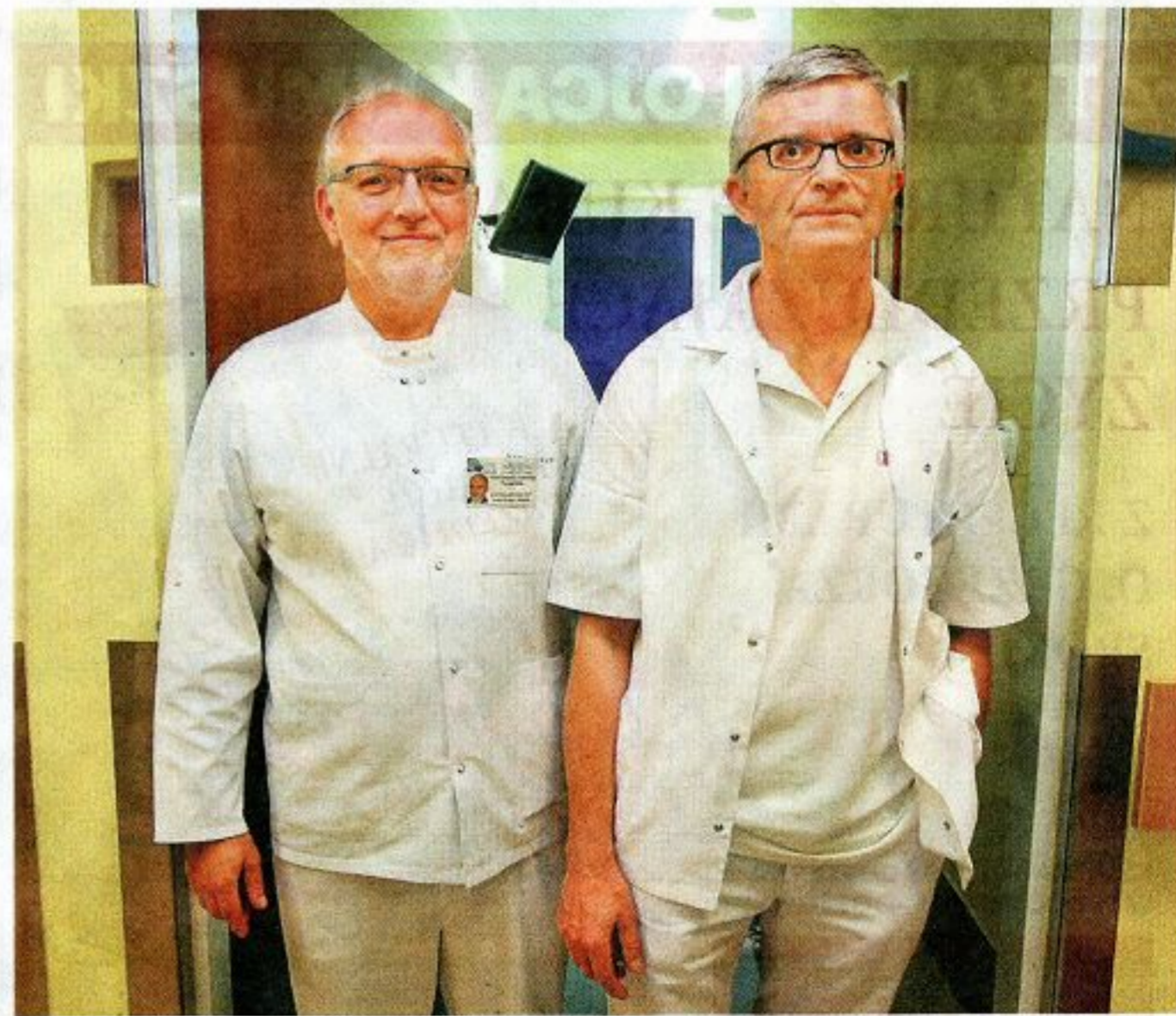
Jak ocenia prof. Kusz, w ortopedii, która czyni ogromne postępy, być może zajdą fakty, które dadzą nadzieję wszystkim chorym z porażeniem kręgosłupa. Medyczny świat liczy na komórki macierzyste, by pozwoliły na „uzdrowienie rdzenia”. Poza tym cały czas rozwija się technologia, powstają coraz bardziej doskonałe protezy. Np. dla Mirka idealny był egzozoskielet, który pionizuje pacjenta, pozwala mu przejść się kawałek. To kosmiczna, ale już dostępna w Polsce technologia.

„Dziennik Zachodni” jako pierwszy - już 10 lat temu - opisał historię Mirka. Cały czas do niego wracamy. Nasi Czytelnicy już pomogli zebrać mu pieniądze na pierwszy wózek. Mirek cały czas potrzebuje wsparcia. Jeśli chcesz, możesz pomóc mu w leczeniu, wspierając go poprzez Fundację Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” (internetowa strona: <http://dzieciom.pl/podopieczni/20904#>) lub wypełniając odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym PIT (28, 36, 36L, 37, 38), należy wpisać KRS: 0000037904. ● ©

**Lekarze trzy dni przekonywali Mirka, aby zrezygnował jednak z decyzji o amputacji nogi**



► Mirek odzyskał nadzieję na lepsze życie. Już nie będzie skazany na cztery ściany i leżenie w łóżku



► Prof. Damian Jerzy Kusz (z lewej) i dr Piotr Wojciechowski uratowali Mirkowi nogę